№ 12. Wilno, środa 28 maja 1919 r. Rok. I

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem . . . . . 5 mk.
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

Wilno, 28 maja 1919 r.

Przed tygodniem przeszło omawiając sprawę naszej wszechpotężnej, ogarniającej wszystko parafjańszczyzny, podkreślaliśmy m. in. tę jej cechę, iż jedna parafja narodowa nie chce nic wiedzieć i nie wie rzeczywiście o tem, co się dzieje w drugiej. Takie zasklepienie się w sobie doskonale się przyczynia do podtrzymania tego olbrzymiego materjału palnego nieufności, niechęci, pogardy lub nienawiści, jaki dostrzegamy w stosunkach między naszemi narodowościami. Znośmy mury, które odgradzają jedną narodowość od drugiej — temi słowy zakończyliśmy swój artykuł.

Otóż sądzimy, że między rozbijaczami murów prasa, stojąca na tem stanowisku, winna zająć miejsce poczesne. Zadanie jej pod tym względem stanowi nie tylko walka z poszczególnymi objawami przeparafjanienia społeczeństwa lub pewnych jego grup, lecz i gromadzenie danych pewnych, sprawdzonych lub też obalanie nieścisłych i fałszywych a dotyczących życia i poruszeń tej lub owej narodowości i grupy. Zadaniu temu staramy się sprostać w naszem pismie w miarę sił i możności, które niestety nie zawsze dopisują naszym pragnieniom i zamiarom.

Jedną z takich spraw, które fałszywie nieraz są oświetlane i wskutek tego przyczyniają się wielce do rozognienia naszych stosunków narodowościowych, stanowi działalność Rady Stanu Litwy i wyłonionego przez nią Tymczasowego Rządu Litewskiego, obecnie w Kownie się znajdującego. Trudno o bardziej niepopularną w oczach wielu i fałszywiej oświetlaną sprawę! Sądzimy wszakże, że parę uwag naszych niżej zamieszczonych może lepiej nieco wyświetlić tę sprawę i przyczynić się do bardziej zgodnego z rzeczywistością jej traktowania. Nie idzie nam wcale o chwalenie lub ganienie działalności Rady Stanu lub Rządu Litewskiego, lecz o poważniejsze liczenie się z faktami, miłemi lub niemiłemi, które wszakże w życiu społeczeństwa litewskiego zajmują miejsce o wiele poważniejsze, niż się zwykle sądzi.

Zwykły zarzut, jaki się stawia skonstruowaniu Rady Stanu Litwy, stanowi powstanie jej w sposób niedemokratyczny. Zarzut słuszny — i nie słuszny. Słuszny dlatego, że Rada Stanu rzeczywiście powstała nie z wyborów, lecz nie była wszakże naznaczoną przez władze niemieckie, jak to nieraz tendencyjnie jej zarzucają. Powstała ona na skutek uprzedniej pracy inteligiencji wileńskiej, składającej się z przedstawicieli rozmaitych stronnictw litewskich, od chrześcijańsko-demokratycznego do socjalno-demokratycznego włącznie. Inteligiencja ta, poczęści pod wpływem socjalnych demokratów (Januaitis, Kairys i in.), którzy jeszcze w r. 1915 podjęli hasło niepodległości Litwy, r. 1916 przyjęła to hasło i podjęła się jego realizacji. Narady i próby porozumienia z przedstawicielami innych narodowości, wśród których przeważały tendencje odśrodkowe (wśród polaków — w stronę Polski, wśród żydów — w stronę Rosji), oczywiście spełzły na niczem. Tendencje te tembardziej były niebezpieczne, iż miały potężnych opiekunów—pierwsza—w osobie koalicji, zaś druga—Rosji oczywiście. Społeczeństwo zaś litewskie w tym strasznym dlań okresie ucisku i wyzysku pruskiego nie tylko nie było w stanie zrealizować własnemi siłami swych dążeń politycznych, lecz nawet oprzeć się temu uciskowi. Inteligiencja tedy litewska widziała się zmuszoną, realizując swe hasło, pozyskać mu poparcie pewnych grup politycznych w Niemczech, centrum i socjalistów, przy ich pomocy zmusić wszechpotężny ober-ost do pewnych ustępstw na rzecz ludności miejscowej, rozluźnić w ten sposób ciążące na niej kajdany i dać jej możność wypowiedzenia się w sprawie przyszłości swego kraju oraz odpowiedniego zorganizowania się w celu zrealizowania swych dążeń.

Walka o urzeczywistnienie hasła niepodległościowego tembardziej była trudną i niebezpieczną, iż ober-ost, jak wiemy, prowadził wyraźną tendencje zaborczą, o czem oczywiście inteligiencja litewska wiedziała doskonale. Energja tedy i przezorność inteligiencji była przedewszystkiem skierowana ku temu, by broniąc się przed zachłannością ober-ostu i atakując jego słabe strony (nieraz przez Berlin), stopniowo wyzwolić kraj z pod jego presji i ku chwili rozbicia niemców, w co przezorniejsi od początku nie wątpili, zorganizować go ku samodzielnemu podjęciu walki o niepodległość. Wahania i odchylania wśród inteligiencji były nieraz znaczne, starcia się między grupami bywały ostre, lecz wytyczna polityki niepodległościowej była wspólna. Poza nawiasem pozostawała jedynie ta część inteligiencji, która przeszła później do komunizmu; jednak nawet przywódcy jej, jak Domaszewicz i Ejdukiewicz, brali czynny udział w konferencji 1917 r., która wyłoniła Radę Litwy!

Konferencja ta była zwołaną przez inteligiencję litewską z całej Litwy, dokąd sięgał jej wpływ. O wyborach w tym czasie nie mogło być mowy. Listy zapraszanych na konferencję były przeglądane i uzupełnianie przez przedstawicieli rozmaitych partji. Tendencyjne tedy usunięcie tej lub owej grupy lub nawet osób poszczególnych od udziału w konferencji nie mogło mieć miejsca. Na konferencję nie dopuszczono agientów niemieckich, pomimo prób ich w tym kierunku. Śmiało tedy rzec można, że społeczeństwo litewskie przez najinteligientniejszych swych przedstawicieli swobodnie wypowiedziało swą wolę na konferencji i swobodnie wybrało Radę Stanu.

Rada Stanu musiała toczyć straszną walkę z ober-ost'em, nieraz zagrożona przezeń rozpędzeniem. Uchwała 11 grudnia i inne, które wywoływały walkę nieraz zażartą w jej łonie, powstawały nie wskutek „germanofilstwa" Rady, lecz z konieczności liczenia się z realnemi warunkami chwili.

I oto wytężona praca Rady doprowadziła do utworzenia Rządu Tymczasowego, który obecnie przejął na siebie ster spraw politycznych i administracyjnych. Dziś Rada Stanu nie funkcjonuje. Dlatego też wszelkie enuncjacje co do „niepopularności Taryby" chybiają celu.

Jak się przedstawia sprawa „niepopularności", „wstecznictwa" lub „nacjonalizmu" Rządu Litewskiego? Odpowiemy krótko: w skład Rządu koalicyjnego wchodzą przedstawiciele wszystkich grup politycznych litewskich, m. in. popularny wśród ludu pracującego socjalny demokrata Stefan Kairys, socjaliści ludowcy M. Sleżewicz i J. Wilejszis i inni. Posądzać ich o germanofilstwo, nacjonalizm i t. p. i twierdzić o rozdźwięku między nimi a ludem, jak to wciąż powtarzają rozmaite pisma warszawskie, a za nimi i wileńskie, jest naiwnością i zupełną ignorancją stosunków miejscowych. O „zaprzedaniu się ministrów litewskich niemcom" mogą twierdzić tylko tacy nie liczący się z wymaganiami prawdy demagogowie, jak bolszewicy lub autorowie odezw „do żołnierzy wojsk litewskich".

Tych parę uwag podajemy ku przestrodze kierowniczych sfer polskich, tych zwłaszcza, co porozumiewają się z odpowiednikami litewskimi. Niedocenienie przez nie wpływów Tymczasowego Rządu Litewskiego i fałszywe oświetlenie stosunku ludu litewskiego do Rządu, jakie dostrzegamy w prasie polskiej, mocno już zaszkodziło i szkodzi dotychczas sprawie porozumienia polsko-litewskiego.

M. B-ka.

Niezbędność stosunków pocztowych z Litwą „zakordonową".

Pięcioletna wojna, a zwłaszcza wrzenia społeczne zwrócili nas pod wielu względami do czasów pierwotnych, i wynalazczy umysł ludzki stara się we wszelki sposób zadość uczynić swym nieodzownym potrzebom. Jednem z najtrudniejszych zadań jest regulowanie stosunków transportowych wobec upadku zwyczajnych środków komunikacyjnych, tworzących się coraz nowych frontach wojennych i rozmaitych przejawów zamętu społecznego. Koni dla zaspokojenia zwykłych potrzeb obywatelskich już prawie niema, ruch kolejowy napotyka coraz nowe przeszkody, komunikacja wodna wobec naszej bezczynności słabo się użytkuje. Do rzędu najniezbędniejszysh środków komunikacyjnych należy poczta, która ułatwia zaspokojenie powszechnej potrzeby stosunków ludzkich—komunikowanie się listowne, wymianę druków, posyłek, pieniędzy.

W chwilach urwania się funcjonowania poczty, lub utraty ze strony ludności zaufania do urzędów i organizacji pocztowych,—jak to można było obserwować w Rosji na początku upaństwowienia się bolszewizmu—funkcje pocztowe wypełniały poszczególne osoby prywatne lub urzędujące. Wyjeżdżając do innych dzielnic państwa, osoby te anonsowały się, że przyjmują za odpowiedniem wynagrodzeniem rozmaite zlecenia, listy, pieniądze; na tem polu wszakże odbywała się taka szarlatanerja, że wkrótce publiczność straciła wszelkie zaufanie do podobnych prywatnych pocztmistrzów. Daleko skuteczniejszą była pomoc zorganizowanych instytucji, jak naprz. banków, przy przesyłaniu pieniędzy za pomocą przekazów. Lecz i tu powstawały nieraz pewne przeszkody, jak naprz. znacjonalizowanie banków, rozwiązywanie odnoś-

nych instytucji, i doraźnie usługi urywały się w samym początku.

W Litwie, zajętej przez wojska polskie, organizuje się poczta urzędowa. W Litwie znajdującej się pod władzą Tymczasowego Rządu Litewskiego istnieje już poczta litewska. Kordon wojenny i niewyraźne stosunki „dyplomatyczne" pomiędzy dwoma sztucznie rozłączonemi połaciami jednolitego kraju stają na przeszkodzie, ażeby się rozpoczęła tak długo oczekiwana i tak niezbędna łączność pocztowa. Podczas gdy rządy Polski i Litwy będą pertraktowały o formach politycznego współżycia, nim nasi politycy i dyplomaci będą wyszukiwali dróg do uzgodnienia polityki polskiej i litewskiej, ludność ziem litewskich nie może zaprzestać żyć życiem kulturalnem. Tamowanie tej naturalnej potrzeby teraz zwłaszcza, wobec rozpoczęcia się roku gospodarczo-rolnego, wakacji szkolnych i ewentnalnego odjazdu ludności miejskiej na wieś—miałoby skutki nieobliczalne. Nie znaleść sposobu zawiązania w tym samym kraju stosunków komunikacyjnych w postaci chociaż by zwykłej korespondencji pocztowej (naprz. na pocztówkach), byłoby niedołęstwem, którem niestety, Wilno zawsze słynęło.

Pozwolimy sobie naszkicować projekt możliwego nawiązania elementarnych stosunków pocztowych pomiędzy wzdychającymi ku sobie połowami Litwy.

W Wilnie istnieje Tymczasowy Komitet Litewski, złożony z reprezentantów rozmaitych stronictw litewskich, który ułatwia wszelkie sprawy, dotyczące litwinów wileńskich oraz ich instytucji. Nie wątpimy, iż szykany, na jakie najniesłuszniej był nieraz narażony ów komitet ze strony miejscowej żandarmerji, ustaną wreszcie i ta jedyna nowopowstała wsród litwinów — po usunięciu się z Wilna bolszewików—instytucja społeczno-narodowa przyjmie na siebie, o ile to będzie niezbędnem, pomoc w urządzeniu „pierwotnej" poczty z Litwą kowieńską i suwalską, Komitet mógłby zorganizować stałe odsyłanie do Kowna doręczonej mu poczty. W ten sam sposób mógłby on otrzymywać przeznaczoną dla Wilna i okolic pocztę z poza kordonu, zbieraną narazie w Kowne. I odwrotnie skupianie korespondecji ze sfer polskich w Litwie można by polecić jednej z instytucji polskich w Kownie.

W ten sam sposób dało by się zapewnie urządzić i ekspedycję druków, a może i drobnych posyłek. Sprawę cenzury wojskowej oraz inne formalności przy obopólnych chęciach możnaby było załatwić, gdyż naturalna «poczta» tam gdzie ona jest nie odzownie niezbędną, odbywa się pomimo wszelkich kordonów i teraz, lecz się uchyla od wszelkiej cenzury i nadal oczywiście obywała by się bez niej.

W podobny sposób można byłoby zorganizować i początkowe przesyłanie pieniędzy za pomocą przekazów banku litewskiego w Wilnie i w razie potrzeby, filji jakiego banku polskiego w Kownie.

Nie trudno byłoby szczegółowiej opracować projekt niniejszy w porozumieniu z władzami pocztowemi i wyżej wskazanemi instytucjami w Wilnie i Kownie, gdyby nastąpiła nakoniec w Wilnie chwila możebności twórczej pracy i wśród litewskiej ludności, traktowanej dotychczas, bynajmniej nie po bratersku.

Miejmy nadzieję, że po upływie pierwszego miesiąca niefortunnych prób przeprowadzenia kastowości w miejscowej polityce polskiej nastąpi stanowcza zmiana, i że nie będą nadal stawiane przeszkody w twórczej pracy litewskiej bez której nie może się obyć żaden naród.

A. L.

Żubry przeszły do ofenzywy.

Przeszła i, miejmy nadzieję, bezpowrotnie minęła burza bolszewicka, a w prasie wileńskiej od czasu do czasu zjawiają się jak echa grzmotów w krętych uliczkach, artykuły i listy w sprawie służby poszczególnych jednostek w byłych instytucjach bolszewickich.

Jedni napadają, inni uważają za stosowne bronić się i ekskuzować. Ci, co w czasie bolszewickiego najścia siedzieli głęboko poukrywani, ci, co pouciekali przed własnym ludem teraz powysuwali się z kryjówek i odważnie wołają: Hańba urzędnikom bolszewickim! Za kierenkiście się sprzedali! Ci zaś, co mieli cywilną odwagę bronić ruin własnych gniazd i całego kraju przed okropnemi skutkami gospodarki bolszewickiej, ci czerwienią się i bąkają: Nie mieliśmy co jeść Taką jest potęga opinji tchórzów i szczurów okrętowych.

W tych niewątpliwie niezdrowych stosunkach przejawia się zasada podwójnej miary: sobie — z czubem, sąsiadowi — z wklęsłością.

„Gdańsk i części Prus, choć i bardzo zniemczone, muszą do Polski należeć, bo były niegdyś polskie". Wilno i Litwa były, ale to kiedyś były, ruskie czy litewskie, teraz zaś są już spolszczone, więc i polskie".

Na szczęście w Paryżu wytłumaczyli niepojętnym, że to nieetycznie i Sejm warszawski pośpieszył zrozumieć, że to rzeczywiście conajmniej dziwnie.

Carat był groźniejszym wrogiem kraju niż bolszewizm, a panowie nasi utyskiwali, że ich od służby urzędniczej odpychają, że kraj w ten sposób rusyfikują i biurokratyzują. Nastał bolszewizm i nikt nie mógł przewidzieć na jak długo, może na lata całe, obywatelstwo zaś w masie, ratując własną skórę i klejnoty rodzinne, oparło się aż o Warszawę. poszły w kąt „ojcowizna" i tradycje „trwania", byle ujść cało.

Teraz zaś odważnie, z wysokości swej niepokalanej opinji, dają niewczesne a takie rozumne rady.

Wara wam, szczury okrętowe, uczyć cnót obywatelskich!

Dobrze musieliście się dać we znaki swemu ludowi, żeście musieli odeń zmykać. Bo kto nad wioską od pokoleń pracował, kto w najgorszych czasach był jej ojcem, nie katem, kto, mimo zakazów, narażając się na każdym kroku, przemycał pod wiejską strzechę szkołę i książkę, chociażby „białopolską" — ten mógł spokojnie spojrzeć w oczy swemu kmiotkowi czasu obrachunku.

Mogli mu to i owo odebrać, ale włos z głowy by mu nie spadł, przed dalszemi wioskami obroniłyby go bliższe, ocaliłby, rzeczywiście cenne, tradycje mężnego trwania na posterunku, na którym „Bóg ojców go postawił". Są przecie faktycznie dwory przez lud do dziś dnia nietknięte. Zgodzę sie, iż taki obywatel, cieszący się uznaniem sąsiadów-włościan, jeżeli nie miał innych „doraźnych" powodów, może i nie posiadał moralnego prawa przykrywać swem imieniem wszelkich niegodziwości jakie się dokonywały pod płaszczykiem bolszewizmu, ale ci, co nie byli pewni swego wpływu, co z ojcowskiej siedziby sromotnie dali nura, ci mogli służyć, mogli nie służyć bolszewikom. Udział ich był i pozostał dla ludu obojętnym. Tak, panie F. A.!

Jeden z takich uciekinierów w № 23 «Dz. Wil.» bardzo misternie broni, bezwątpienia obcej sobie zasady: im gorzej, tem lepiej. Gdyby, powiada, na czele bolszewickiej instytucji stał żyd, odrazu już swą osobą otwierałby szerokiemu ogółowi oczy, czem jest ta władza, kto nią kieruje..." Przyjemnie słyszeć zdanie równie humanitarne jak i postępowe z ust ziemianina! Ziemianin ten ma duże pretensje do należenia do sfer „miarodajnych" społeczeństwa polskiego, co uwidacznia zresztą nie tyle podpis, ile szablonowość przekonań, w których „nie jest odosobniony». Zawsze wszakże nie nazbyt to pochlebna reputacja. Zresztą jak w czyich oczach. Dyskutujący w tej kwestji panowie to typowe, i niestety bynajmniej nie rzadkie, okazy żubrów litewskich Zubr — w dosłownem i przenośnem znaczeniu był jedynym znanym szerszej Europie reprezentantem ziem litewskich i jako taki zdobył sobie zasłużoną renomę. To stara i wielce skoligacona kasta, ród swój wiodąca od tych, co „nic nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli." Więcej nawet. Zasadniczo nie chcą oni niczego się uczyć. Dla nich obce są wszelkie nowe prądy. To już nieoględni konserwatyści, — to archaiści. «Tak było, tak będzie.»

Broedrich Kurmahlen o Litwie.

(Dokończenie).

Błąd tego rodzaju jest godnym politowania tem większego, ile że pomija się przytem tę okoliczność, iż pod Połągą stykają się ze sobą następujące zaludnienia: zamieszkała na północno-wschodzie od niej ludność łotewska, zaś na południo-wschodzie — litewska. W tym ostatnim kierunku bieży cała gubernja Kowieńska, Wileńska i Suwalska, zamieszkałe przez litwinów, którzy przecież na przyszłość nic wspólnego z planami polskimi nie mają.

Wyzwolenie z pod jarzma rosyjskiego przynoszą litwinom wszak wojska niemieckie i litwini wiedzą o tem, że przyłączenie ich do Niemiec da im zupełną obronę przed zachciankami polskiemi. Litewski ruch narodowy oświadcza się wręcz i ostro przeciw polakom: nie możemy uznawać tradycji polskich — cujus regio, ejus religio!

Współwierców mają litwini wszak i w Niemczech; niema lepszych katolików niż w Niemczech i ci obdarzą ich całą pełnią zaufania, o ile nawzajem z zaufaniem, nie zaś z nienawiścią, zostaną spotkani. Na owych pobratymców, korzystających z wszelkich swobód pod rządem pruskim, spoglądają wszak litwini z zazdrością, zaś z całą stanowczością oświadczają się przeciw polakom.

Zaprawdę zarówno jak przekonani jesteśmy o tem, iż niemcy katolicy nie życzą sobie wcale powiększenia się ilości polaków w Niemczech, tak też i w to nie wątpimy, że ci sami niemcy katolicy bez namysłu oświadczą się za przyłączeniem cichego, spokojnego narodu litewskiego i za ułatwieniem mu tą drogą zbliżenia się do kultury zachodniej. W Poznańskiem i w Prusach Wschodnich zbliżeniu się ludności pomiędzy sobą stoi bowiem na przeszkodzie nie religja katolicka, lecz nienawiść polaków do prusaków.

Jeśli niemcy mają w ogóle dyskutować o kwestji odrodzenia Polski, to marzenia polaków o Baltyku muszą być zaniechane i raz na zawsze wykreślone ze słownika polaków. I na cóż bowiem Feldmanowi to morze? Czy jest ono istotnie warunkiem niezbędnym dla samodzielnego gospodarstwa Polskiego? Wcale nie. Jeśli przyłączymy do Polski Kongresowej części Czarnej Rusi, do błot Rokitna, który to kraj ma cechy kultury rosyjskiej, to utworzy się stąd państwo, które — przy łączności gospodarczej z państwami centralnemi — da polakom rozległe pole do popisu.

Właściciele ziemscy polacy, wysiedleni z Litwy napływem swoim wzbogacają hojnie kulturę polską: ich majątki, pozostałe na Litwie, będą mogły być oddane pod kolonizację niemiecką, przez co możliwość zbliżania się polaków do morza zostałaby usuniętą, zaś Połąga straciłaby doniosłość ważnego punktu etnograficznego dla Polski samą siłą tych rzeczy. Tą drogą zdobylibyśmy duży kawał kraju, przedstawiający dla katolickiej ludności Niemiec olbrzymie pole pracy narodowej.

Chłop litewski, nie mający za sobą historji, a który zaledwo w roku 1906-ym otrzymał od państwa rosyjskiego prawo druku w swoim języku, stopi się w niemczyźnie niewątpliwie, gdy kościół katolicki—niemiecki przyzwyczai go do obyczajów i cywilizacji niemieckiej. Winny tutaj odżyć na nowo i służyć sprawie niemieckiej zarówno działalność książąt Kościoła i olbrzymiej doniosłości z czasów Cesarstwa — działalność arcybiskupów Bremy i Magdeburga — jakoteż, i despotyczna działalność zakonów z ich polityką germanizacyjną, a to stwarzając w Litwie niemiecki stan włościański drogą zmniejszania tamże litwinów.

Wielcy właściciele ziemscy niemcy powinni tam pozostać, jest ich niewiele.

Pragnęlibyśmy bardzo, by wodzowie armji, walczących na wschodzie, zostali upoważnieni do szczepienia tych wielkich idei narodowych już dzisiaj.

Doniosłego znaczenia sprawą jest bowiem wywłaszczenie i upaństwowienie wielkich majątków ziemskich w Litwie, będących w rękach polaków; tą drogą wolną się stanie cała siła robocza tych majątków i do naszego rozporządzenia gotową.

Wszyscy ci litwini to dobry, pracowity element, który drugi pozostałby na wschodzie dla naszych przedsiębiorstw gospodarczych, a nawet przydałby się i dla przemysłu w samych Niemczech, jako doskonały materjał roboczy, a już tem samem, że rozproszyłby się po Niemczech, zostałby mieszany przez to państwo w pokoleniu następnem.

Zdobyte tą drogą siły robocze ze źródeł niesłowiańskich, należy o tem pamiętać, boć litwin słowianinem nie jest, mają dla nas znaczenie olbrzymie, gdyż zastąpią one za siły narodowe, które będą musiały odejść z kraju na terytorjum nowozdobyte, w postaci kolonistów.

Zapamiętamy to sobie, że stan kultury rolnej w Litwie jest tak nizki, zaś kapitał włożony w budowle i w uprawę ziemi — tak nieznaczny, że przeciętna cena ziemi pod kolonizację z okresu trzech lat przedwojennych, okaże się tak niewielką, że, zasiedli się ta ziemia z łatwością; o ile zaś rząd postara się o kredyt dobrze zorganizowany, to kolonista nie będzie go nic kosztował, zaś sam wzbogaci się.

Kolonizacja winna być przeprowadzaną z całą swobodą; naród niemiecki powinien zdobyć sobie i zagospodarować kraj wschodni siłami własnemi. Jest to pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju kolonizacji w znaczeniu narodowem. Własność włościańska w Litwie naruszoną być nie powinna. Po pierwsze, chłop jest do ziemi bardzo przywiązany; powtóre — nie powinno się traktować go jak wroga.

Należy natomiast osadzić śród niego zwarte grupy chłopow niemieckich, katolików; należy otwierać szkoły niemieckie w całym kraju, boć szkół własnych litwini nie mają; należy posłać do podbitego kraju uświadomione narodowo duchowieństwo niemieckie — a po upływie lat pięćdziesięciu stworzy się w Litwie większość niemiecką, która, podobnież jak rycerze bawarscy, dzielnie będzie broniła twierdz przed napaścią wroga.

Ludzie ci nie widzą, nie chcą widzieć zmian zachodzących w ideologji ich sąsiadów. W bezwzględności swej uznają tylko 2 kolory: biały i czarny, każdy zaś ich osobisty lub ideologiczny przeciwnik jest, ma się wiedzieć, czarny od stóp do głów. Chcąc oczernić kogoś, nie przebierają w środkach i już napewno nie pożałują atramentu. Kto z nich krok jeden z własnej woli zrobił w kierunku zrozumienia, dajmy na to, doktryny sosjalistycznej, kto z nich zapragnął bezstronnie zapoznać się z ruchem litewskim lub białoruskim.

Zubry białowieskie wymierają, bodaj już wymarły. Ale zubry-ludzie długo jeszcze będą między nami i będą pracowały na zgubę społeczeństwa. Jedyna nadzieja, iż w końcu ich własna nietolerancja usunie je od tej pracy. I o tem demokracja winna wiedzieć, że niemasz dla niej większych wrogów, jak zubr, zacofany i uparty w swem zacofaniu obszarnik. Potrafi on bowiem nabruzdzić i w domu i zagranicą i w każdej pracy.

A. R.

Napad na autorkę „Dewajtisa".

Głośna powieściopisarka polska, autorka „Dewajtisa" p. Marja Rodziewiczówna padła ofiarą tragicznego wprost wypadku: Prawie jednocześnie okradziono jej mieszkanie w Warszawie, i dokonano zbrojnego napadu rabunkowego na wsi. Szczegóły napadu przedstawiają się następująco:

Przed półtora tygodniem p. Marja Rodziewiczówna udała się na wieś do własnej siedziby pod Miłosną. Jest to mały folwarczek, który powieściopisarka wielbicielka wsi nabyła, z kompletu majątku Zagórze p. Chrzanowskiej, i nazwała Wyrajem. Po przyjeździe na wieś p. M. dowiedziała się, że okradziono w Warszawie jej mieszkanie przy ul. Czackiego nr. 2. Uprosiła więc towarzyszącą jej na wsi p. Wajchertównę o udanie się do Warszawy i pozostała na wsi sama.

22. 5. o godz. 1 w nocy ktoś zapukał do drzwi dworku. P. R. niezwłocznie wstała i po ciemku udała się do drzwi pytając — kto tam? Tymczasem drzwi otwarte wytrychem otwarły się nagle i momentalnie rozległ się strzał. P. R. uczuła ból w głowie, w okolicy ucha i w tej chwili wpadło na nią trzech bandytów z bronią w ręku. Jeden z nich zwrócił się do p. R. z lufą rewolweru nakazując milczenie. Dwaj pozostali rozpoczęli rabunek. Bandyci powynosili wszystko, co się tylko dało unieść i mieli, zdaje się, z sobą wóz.

Raniona przez godzinę przeszło leżała w kałuży krwi nie mogąc się ruszyć z miejsca i gdy uczuła, że tracić zaczyna przytomność zwróciła się do morderców z oświadczeniem że chce się położyć do łóżka. Bandyci zgodzili się na to ale jednocześnie skrępowali swoją ofiarę i zatkali ranionej usta.

Zbrodniarze tak dalece czuli się bezpieczni, że przesiedzieli w dworku do rana i dopiero po wyniesieniu wszystkiego oddalili się sami, pozostawiając swoją ofiarę skrępowaną i zbroczoną krwią.

P. Rodziewiczówna odznacza się jednak wyjątkową dzielnością, to też gdy tylko napastnicy oddalili się, wstała z łóżka i przy pomocy siekiery przecięła więzy na rękach skrępowanych w tył, poczem udała się na podwórze i przy pomocy żony fornala zawiadomiła miejscową policję i p. Karszo-Siedlewską w Warszawie.

Na prośbę p. Karszo-Siedlewskiej Czerwony Krzyż amerykański ofiarował samochód, którym przewieziono ranioną do Warszawy. Stan p. Rodziewiczówny na razie nie budzi obaw, ale ciężkie przejście i charakter rany mogą spowodować komplikacje.

Co zrabowali bandyci w Wyraju i złodzieje w Warszawie narazie trudno ustalić. W Warszawie prócz jednego pokoju, do którego złodzieje nie mogli się dostać, zrabowano prawie wszystko.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Żmudź na pograniczu kurlandzkim.

Ogłoszona przez pisma umowa między Litwą a Łotwą wywarła tu nadzwyczajne wrażenie. Wiele włości łotewskich zwołało wiece, na których dużo mówiono o jedności litwinów z łotyszami. Wiece kończyły się gorącemi pozdrowieniami litwinów; sympatje ludności łotewskiej względem litwinów szczere a gorące. W prasie łotewskiej ukazało się dużo artykułów o Litwie, w których się tłómaczy powstanie państwa Litewskiego i stawia się Łotwie za przykład wielkie poświęcenie się i przykładną jedność wśród ludności litewskiej, czego brak dotkliwie daje się odczuwać w Łotwie gdy duża część społeczeństwa łotewskiego przeszła na stronę bolszewicką i szkodzi w ten sposób sprawie Łotwy. Powstawanie państwa Litewskiego wzbudza w łotyszach nadzieję nanowo; tworząc swe państwo oczekują oni od litwinów poparcia moralno-politycznego. Łotysze na kresach Żmudzi prawie zupełnie są pomieszani ze żmudzinami i w ostatnich czasach dzieci łotewskie chętnie uczęszczali do szkół litewskich. **A.**

W Besarabji.

PARYŻ. 23.5. (PAT.). Radjotel. st. warsz. — Z Bazylei donoszą:

Telegrafują z Kiszyniowa, że przybyli tam jenerałowie Franchet d'Eseray i Graziani, dowodzący wojskiem sprzymierzonem na wschodzie. Podróż tę odbyli w celu zdania sobie sprawy z położenia wojskowego na froncie Dniestru oraz nastroju ludności Besarabji. Jenerałowie stwierdzili doskonałe usposobienie wojska rumuńskiego i wzorowy porządek, panujący w całej prowincji.

Litwini a Polacy.

BERN. 14. 5. (L B. P.) Gazeta lozańska zamieszcza oświadczenie rządu litewskiego, złożone konferencji pokojowej państwom koalicyjnym i neutralnym. W oświadczeniu tem rząd litewski w sprawie obrony kraju od bolszewików proponuje polakom co następuje: Uznanie Litwy, jako państwa niepodległego o granicach omawianych obecnie na konferencji paryskiej, mian. gub. Kowieńską, Grodzieńską, Wileńską i Suwalską, mała część gub. Kurlandzkiej i część Prus Wschodnich. Wojsko polskie może być, na terytorjum jako korpus pomocniczy. Dopóki wszakże z polakami nie będzie ostatecznie zawarta umowa, wojsko polskie będzie tu uważane jako wojsko nieprzyjacielskie.

Takie oświadczenie, jak o tem podaliśmy w Nr. 8, złożone zostało również komisji polskiej w Paryżu.

Wymiana not.

WIEDEŃ, 23.5. (PAT) — Biuro Kor. donosi z Wersalu pod datą 22 maja: Ze strony niemieckiej wręczono dziś p. Clemenceau dwie noty, z których jedna dotyczy sprawy zagranicznych majątków niemieckich, druga zajmuje się ustawodawstwem pracy.

Równocześnie p. Clemenceau przesłał delegacji niemieckiej 2 noty, z których jedna dotyczy gospodarczych skutków projektowanych warunków pokojowych, a druga jest odpowiedzią na notę niemiecką w sprawie związku narodów.

Z tego powodu Niemcy nie mogą stawiać żądania wzajemności.

Obrady komisji trzech.

PARYŻ, 23.5. (PAT). — (Radjotel. st. warsz.) Prezydent Wilson, Clemenceau i Lloyd George odbyli posiedzenie we czwartek rano w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką co do Zagłębia Saary.

Rokowania z delegatami austrjackimi.

PARYŻ, 23.5. (PAT). — (Radiotel. st. pozn.) „Petit Journal" donosi: Wręczenie warunków pokojowych delegacji austrjackiej nie nastąpi w oznaczonym dniu, lecz będzie nieco opóźnione.

Termin podpisania traktatu.

WIEDEŃ, 23.5. (PAT) Biuro Kor. donosi z Paryża:

„Petit Parisien" pisze: Po zbadaniu przez sojuszników odpowiedzi niemieckiej na warunki pokojowe, otrzymają Niemcy do podpisania pokoju termin 48-godzinny, a najwyżej 72-godzinny.

Z innych źródeł donoszą, że ostateczny 8-dniowy termin zwłoki, przyznanej Niemcom upływa 29 maja. Ententa żadnych dalszych ustępstw Niemcom nie przyzna. W miarodajnych kołach utrzymują, że podpisanie pokoju nastąpi 15 czerwca.

Zamknięta granica polsko-niemiecka.

WARSZAWA. Jak donosi pismo „Tog", 24 maja o godz. 12-ej zostało wydane oficjalne zarządzenie w sprawie zamknięcia granicy polsko-niemieckiej z powodu zaczętych operacji wojennych między polakami a niemcami.

Grigorjew o Odesie.

«Le Matin» pisze: Radjotelegramy ze źródeł bolszewickich z Charkowa i Moskwy donoszą rewelacyjne wieści w sprawie ewakuacji Odesy. Koaljanci sądzili, że ewakuują miasto przed wojskami bolszewickimi. Tymczasem, jak mówią telegramy sowieckie, generał Grigorjew, który zajął Odesę na czele oddziałów rosyjskich jest reakcjonistą i przeciwnikiem proletarjatu.

Kamieniew, członek komitetu centralnego sowietów, urzędujący w Charkowie, ogłosił konieczność walczenia z Grigorjewem i zapowiedział wzięcie Odesy przez prawdziwych bolszewików.

Gen. Grigorjew ogłosił się atamanem Taurydy i Chersonia, ogłosił upadek władzy Lenina i Trockiego, przyczem oświadczył: «Bolszewicy obiecali wam ziemie i wolność, a dali komunizm, anarchię i terror».

Wiadomości te wymagają w każdym razie potwierdzenia.

Udzielenie kobietom praw politycznych.

PARYŻ, 21.5 — P. A. T. — (Radjot st. warsz.). Izbie Deputowanych złożono wzniosek w sprawie udzielenia kobietom praw politycznych, dotychczas możności brania udziału we wszystkich wyborach i dopuszczających je do wszystkich zgromadzeń z wyborów jako wyborczynie i wybrane. Po przemówieniach byłych prezesów ministrów Viviani'ego i Briand'a. Izba uchwaliła wzniosek 334 głosami przeciwko 97.

Zwycięstwo republikanów.

PARYŻ, 22.5 — P. A. T. — (Radjotel. st. krak.). Z Waszyngtonu donoszą: Orędzie Wilsona zostało odczytane osobno deputowanym, a osobno senatorom. Przewodniczącym Izby wybrano Gillettego, kandydata republikańskiego. Kandydant prezydenta upadł. Prezydentem senatu pro tempore wybrano republikanina Cumumiusa. Pierwszy raz od 1911 roku republikanie ukazują kontrolę w obu izbach.

Kupcy angielscy, a stosunki z Polską.

SZTOKHOLM. (Z. B. P.). W tych dniach komitet Polski w Londynie zaprosił przedstawicieli kupiectwa na wspólną naradę w sprawie utworzenia Polskiej Izby Handlowej w Londynie. Pewien kupiec oświadczył, że z powodu pogromów żydowskich w Polsce nie może jeszcze być umowy o zawarciu stosunków handlowych z Polską. Z odpowiedzią na te zarzuty wystąpił przedstawiciel rządu polskiego, który zarzut ten nazwał oszczerstwem rzuconym na naród polski, i dowodził, że pogromy galicyjskie dokonane są przez ukraińców. Wyraził przytem niezłomną ufność, że po wojnie polacy i żydzi będą żyli w spokoju i zgodzie przyjacielskiej.

Wypieranie bolszewików.

PARYŻ, 23 5. (PAT) Z Kopengahi donoszą: Wzdłuż całej linji kolejowej od Narwy do Petersburga armja bolszewicka, walcząca na froncie południowym, znajduje się w odwrocie. Wojska estońskie zajęły ważny punkt Monszlakowy oddalony o 50 klm. od Petersburga. Połączenie z Petersburgiem jest zarwane, bolszewicy nie mają już z tem żadnego kontaktu. Wojska angielskie które wyjądowały w zatoce Bugu zajęły kilka miejscowości, leżących nad rzeką, tej samej nazwy. Wśród członków sowietów panuje wielkie zaniepokojenie. Bolszewicy oświadczają, że bronić będą Petersburga do ostateczności. Jeżeli gen. Mannerheim—oświadczają—miałby przy pomocy wojsk angielskich i estońskich zająć Petersburg, to znajdzie tylko ruiny.

PARYŻ, 23. 5. (PAT) Delegacja estońska potwierdza wiadomości o zwycięstwach odniesionych nad bolszewikami. W walkach z bolszewikami biorą udział także północne pułki rosyjskie, zorganizowane w Archangielsku. W czasie walk, jakie dywizje estońskie stoczyły we wtorek w Gatczynie, zdobyto wiele armat i kartaczownic, oraz wzięto przeszło 1.000 jeńców. Odwrót bolszewików jest ogólny. Uprowadzają oni ze sobą ludność i zabierają wszystko, co się tylko da zabrać.

Starania niemieckie w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 14. 5. (LBP*) Delegacja z Prus Wschodnich z nadprezydentem von Batocki'm na czele 14.5. oświadczyła prezydentowi Ebertowi, iż północno-wschodnią część Prus Wschodnich zamieszkuje ludność niemiecka, że należąc w ciągu 600 lat do Niemiec związaną jest z niemi wspólną więzią kultury i ekonomji. Urzeczywistnienie planów koalicji w sensie odłączenia tej części kraju oznaczałoby zupełne zniszczenie w niem kultury. Ludność stanowczo pragnie pozostać przy swej ojczyznie niemieckiej.

Prezydent wyraził swą radość z tego powodu i oświadczył, że warunki pokojowe w ich obecnej formie przyjęte nie będą, i że się uczyni wszystko, by Kłajpeda nie była odłączoną.

Needra się odnalazł.

LIBAWA, 16. 5. (LBP). Uprowadzony przez oficerów łotewskich prezes ministrów Needra uciekł od nich w nocy i powrócił do Libawy. Dymisję, ogłoszoną przez Radę Państwową, podpisał podobno z przymusu. Obecnie ma ją odwołać.

ZURYCH, 14. 5. (LBP). Na posiedzeniu dzisiejszym międzynarodowego kongresu kobiet uchwalono, by konferencja pokojowa włączyła do warunków pokojowych co następuje:

Kobiety otrzymują prawo głosu i uznanie równych praw z mężczyznami w sprawach narodowych, międzynarodowych oraz rządu i władz. Kobieta ma wszystkie prawa osobiste i obywatelskie,

*) L.B.P. = Litewskie Biuro Prasowe.
P.A.T. = Polska Agencja Telegraf.
Ż.B.P. = Żydowskie Biuro Prasowe.

prawo swej woli w sprawach zarobku i prawo uchwały w sprawach własności, zupełnie niezależnie od opieki swego męża.

Matka ma równe prawo opieki nad swemi dziećmi jak i ojciec. Kobiety zamężne mają prawo pozostać nadal lub zmieniać swą narodowość jak i mężczyzni. Praca kobieca opłacaną jest jednakowo z równą pracą mężczyzny. Registracja prostytucji ma być przerwaną, handel kobietami — wzbroniony i uchwalone równe zasady moralności dla płci obu.

Kiereński przeciwko Kołczakowi.

HAAGA, 16 5. (LBP). Pułkownik Hengo przyjął wczoraj Kiereńskiego, który wyraził gorący protest przeciwko planowi koalicji oddać władzę w Rosji w ręce reakcjonisty Kołczaka.

WIEDEŃ. 23.5. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Odpowiedź ententy na notę niemiecką w sprawie Związku narodów przyjmuje sympatycznie kilka niemieckich propozycji, zaznacza jednak, że propozycje te najlepiej będzie można rozważyć, gdy Związek narodów będzie ostatecznie utworzony. Odpowiedź na notę niemiecką w sprawie uwolnienia jeńców wojennych odmawia uwolnienia jeńców niemieckich, którzy dopuścili się zbrodni Nota ta zawiera zapewnienia co do traktowania jeńców niemieckich aż do chwili odesłania ich do ojczyzny. Co do żądania niemieckiego zupełnej wzajemności zaznacza nota, że nie można robić porównania między traktowaniem jeńców przez Niemcy a przez sojuszników. Z tego powodu Niemcy nie mogą stawiać żądania wzajemności.

Sprawy aprowizacyjne.

PARYZ. 23.5. (PAT). Radjotel st. warsz. Najwyższa rada ekonomiczna odbyła ponowne posiedzenie w ministerjum handlu pod przewodnictwem lorda Cecila. Główny kierownik aprowizacji, p. Hoover, przedstawił radzie raport, wykazujący, iż od grudnia do maja rozdzielono żywności na sumę bez mała 1 950.000.000 fr. Radę powiadomiono o usiłowaniach w celu udzielenia węgla Serbji wzamian za nadwyżkę produktów w okolicy Banatu. Rada przedsięwzięła kroki w celu powieżenia kontroli transportów żywnościowych i towarów Dunajem komisji międzysojuszniczej, by zapewnić tym transportom największą swobodę i szybkość zgodnie z potrzebami wojskowemi. Wznowiono wolność wwozu surowców do Francji. Prezydent podpisał we wtorek, podczas posiedzenia rady ministrów, dekret w tej sprawie. Pertraktacje, nawiązane z rządami sprzymierzonymi, dotyczące innych kwestji wwozowych, płyną normalnie. „Journal Officiel" ogłosił ten ważny dekret z kontrasygnatami ministrów finansów, narodowej odbudowy, handlu, rolnictwa, spraw zagranicznych i okolic oswobodzonych.

Prawa wyborcze kobiet we Francji

PARYŻ. 23.5. (PAT). Radjotel. st. warsz. Izbie deputowanych złożono wniosek w sprawie udzielenia kobietom praw politycznych, tyczących się możności brania udziału we wszelkich wyborach i dopuszczających je do wszelkich zgromadzeń z wyborów jako wyborczynie i wybrane. Po przemówieniach byłych prezesów ministrów Viviani'ego i Briand'a, izba uchwaliła wniosek 344-ma głosami przeciwko 97-miu.

Z parlamentu amerykańskiego.

PARYŻ. 23.5. (PAT). Radiotel. st. krak. Z Waszyngtonu donoszą: Orędzie Wilsona zostało odczytanu osobno deputowanym, a osobno senatorom. Przewodniczącym izby wybrano Gilettego, kandydata republikańskiego. Kandydat prezydenta upadł. Prezydentem senatu pro tempore wybrano republikanina Cumuniusa (?). Pierwszy raz od 1911 roku republikanie uzyskują kontrolę w obu izbach.

Jenerał d'Esperay w Aradzie.

PARYŻ. 23 5. (PAT.) Radiotel. st warsz. Jenerał Franchet d'Esperay udał się ze sztabem do Aradu w towarzystwie jenerałów rumuńskich Macaresco i Stefaniego. Władze reprezentowała na dworcu delegacja z hr. Karolyim na czele. Hr. Karolyi w mowie powitalnej powiedział, iż prawdziwi węgrzy uważają jen. Franchet d'Esperay za zbawcę i wyzwoliciela biednego uciśnionego ludu węgierskiego i w imieniu kraju całego wyraził mu podziękowanie.

Z prasy polskiej.

„Kurjer Warszawski" zaniepokoił się, by Litwa czasami nie otrzymała Kłajpedy, i w korespondencji („własnej") z Paryża stara się litwinów nastraszyć... Anglją.

„Traktat pokoju zawiera artykuł następujący:

„Niemcy zrzekają się portu Kłajpedy (Memla) i przyległego terytorjum

Zrzekają się? ale na czyją korzyść? Nikt o tem dziś jeszcze słowa nie powiedział. Wspomniane terytorjum nie należeć będzie zatem do nikogo? Będzie jakimś „Nomanslandem", czemś w rodzaju bieguna północnego czy planety morza? Przysłowie angielskie głosi:

„Nomansland,—to jest kraj, nie należący do nikogo, jest z natury rzeczy własnością Wielkiej Brytanji".

Przysłowie to w całej pełni zastosować można do Kłajpedy i przyległego terytorjum. Litwini wyobrażają sobie, że rządy sprzymierzone, formułując ten ważny, ale to naprawdę bardzo ważny artykuł, myślały o nich, o Litwie.

Muszę ich rozczarować i powiedzieć to, co wiem napewno, że o Litwie i jej przyszłym losie nikt jeszcze w Europie naprawdę nie pomyślał.

Faktem natomiast jest, że Anglja, która panuje nad wszystkiemi morzami kuli ziemskiej, pragnie skorzystać z tego pokoju, aby usadowić swe „dredoty" na morzu Bałtyckiem.

Jeden z 14-tu punktów prezydenta Wilsona bąknął coś o wolności mórz Anglja na to odpowiedziała: „Przepraszam". Ale powiedziała to takim tonem, że wspomniany artykuł został zupełnie, skreślony, wymazany, zapomniany. Natomiast w londyńskim „Foreign office" zredagowany został inny artykuł, który w tajemnicy głosi:

„Anglja powinna być arbitrem morza Bałtyckiego".

Dla nas ta tendencja polityczna jest niezmiernie ważna, wyjaśnia ona położenie ręki angielskiej na ujściu Niemna, wyjaśnia ona stanowisko Lloyda George'a wobec sprawy Gdańska.

Oczywiście nie może być mowy o przeciwdziałaniu tym planom, trzeba jednak coś o nich wiedzieć, przewidzieć je, wyzyskać.

Dlaczegóż Lloyd George zawsze i tak głośno protestował przeciwko oddaniu Gdańska Polsce? Dlaczegóż zainteresował się nagle losem Estonji, Łotwy i Finlandji?

Co do Gdańska rozmaite kursowały wersje. Najgłówniejsze jest to, że Anglja dąży do morskiego panowania; dlatego to premjer angielski nie ujawnił najmniejszej opozycji przeciwko polskiemu panowaniu nad Górnym Slązkiem, wyrażał się nawet podczas dyskusji rady czterech w ten sposob:

„Niechże polacy zabiorą cały Ślązk, niechże sobie panują nad Wrocławiem, ale pocóż te aneksyjne dążenia nad Bałtykiem?"

Zyczeniem angielskiego „Foreign office" było utworzenie nad Bałtykiem zależnych od polityki angielskiej państewek. Polska ze swoją potężną ludnością, ze swem żywiołowem dążeniem do zupełnej niezależności była jedynym cieniem w tej koncepcji.

Ztąd niechęć do oddania Polsce Gdańska, któryby uczynił z naszego kraju zupełnie niezależny organizm.

Jednakowoż dzięki wpływom francuskim i polskim, angielska polityka odniosła w tej kwestji częściową porażkę. Zajęcie Kłajpedy (Memla) i ujścia Niemna, to częściowy odwet Lloyda George'a to utworzenie Gibraltaru nad Bałtykiem, to punkt wyjścia przy jutrzejszych targach o połączenie się ekonomiczne Litwy z Polską".

Szydło wylazło z worka: oderwanie Kłajpedy od Prus denerwuje „K. W." ze względu na to oczywiście, iż to utrudnia połączenie się ekonomiczne Litwy z Polską". Zaczęło się od Kłajpedy, skończyło się na unji.

Z prasy żydowskiej.

Protest gminy wileńskiej.

Pisma żydowskie zamieściły protest gminy izraelickiej z powodu przerwania 22 b. m. posiedzenia gminy przez przedstawiciela żandarmerji:

„Agent władz polskich zjawił się w czasie posiedzenia gminy i zabronił przemawiać w języku żydowskim, wobec czego posiedzenie było przerwane.

W danym wypadku gmina izraelicka konstatuje fakt złamania obietnic oficjalnych, które były dane przez władze polskie w czasie zajęcia Wilna, i uważa to za akt ograniczenia praw zasadniczych obywateli żydowskich w Litwie i obrazy przedstawicieli ludności żydowskiej, wybranych przez nią na zasadach demokratycznych. Gmina stanowi wyższą instytucję prawną społeczną, kierującą wszystkiemi sprawami dotyczącemi ludności żydowskiej, i działa otwarcie. Gmina ma prawo urządzać posiedzenia, nie udając się o pozwolenie na to władz".

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

Zarząd miejski podaje do wiadomości mieszkańców że się już skończył zapas mąki niemieckiej i że od dnia 5 b. m. będzie wydawana na kartki, wydane przez Ministerjum Aprowizacji po 2½ f. mąki amerykańskiej lub na życzenie zamiast mąki chleba białego po 3½ f. na osobę. Cena mąki—2 złote funt, cena chleba—1 zł. 84 grosze funt.

Mąki tej nie dostanie nikt ze sprzedawców prywatnych. Piekarnie i sklepy, sprzedające mąką pszenną, będą kontrolowane.

Za nadużycia osoby winne będą pociągnięte do odpowiedzialności i karane pieniężnie lub nawet zamknięciem ich sklepów.

KRONIKA.

— **Aprowizacja zajętej przez władze polskie części Litwy.** Polskie ministerstwo aprowizacji komunikuje, że na skutek uchwały z dnia 14 maja 1919 r. aprowizacja t. zw. «Obszarów Wschodnich», zajętych przez wojska polskie należy niepodzielnie do Generalnego Komisarza Zarządu Cywilnego.

Ministerstwo aprowizacji wszelkie artykuły spożywcze wysyłać będzie do dyspozycyji Generalnego Komisarza i żadnej odpowiedzialności za dalsze losy dostarczanych produktów ponosić nie będzie.

Podział wszelkich produktów pomiędzy ludność, między innymi i produktów z Ameryki, na terenach wschodnich, objętych przez Cywilny Zarząd, należy wyłącznie do Generalnego Komisarza Zarządu Cywilnego.

Wobec nagłej potrzeby przyjścia z pomocą mieszkańcom miasta Wilna, w drodze wyjątku bezpośrednio samo ministerstwo aprowizacji dostarczyło 39 wagonów mąki amerykańskiej, które zostały oddane do dyspozycji Burmistrza miasta Wilna i Komisarza

— **Instytucje Komitetu Litewskiego pomocy ofiarom wojny w Wilnie.**

1. Przytułek dla dzieci, Subocz Nr. 16 . . . 187 dzieci.
2. Internat dla dziewczynek, Subocz Nr. 16 . . . 64 osoby.
3. Internat dla chłopców, Ostrobramska Nr. 12 . 86 osób.
4. Internat - dla uczn. seminarjum nauczyciel., Ostrobramska 12, 34 osoby.
5. Internat dla uczni szkoły 2 klasowej, Lidzka Nr. 7 . 74 osoby.
6. Przytułek dla dzieci na Antokolu, Letnia Nr. 7 . . 42 osób.
7. Przytułek św. Mikołaja, Zakret Nr. 1 . . . 51 osoba.
8. Przytułek ks. Legusa, Wesoła Nr. 37 . . . 48 osób.
9. Przytułek dla dzieci w Trynapolu, za miastem . . 68 osób.
10. Przytułek dla starców w Trynapolu . . . 45 osób.

— **Poseł Grünbaum w Wilnie.** 26 b. m. do Wilna przybył poseł żydowski na sejm warszawski I. Grünbaum.

— **Mąka.** Piątek 30 b. m. jest ostatnim dniem wydawania mąki na odcinki następujące: w sklepach centrali kooperatyw chrześcijańskich — №№ 1 i 3, w sklepach Izraelickiej centrali żywnościowej na odcinki №№ 1 i 2

Po tej dacie nikt już mąki na pomienione odcinki nie będzie miał prawa żądać.

— **Los zakładników.** Dowiadujemy się od osób, które były wysłane do Dźwińska i widziały się tam z naszymi zakładnikami, iż 20 b. m. wszystkich zakładników wywieziono do Smoleńska. Zakładnicy są zdrowi.

— **Biuro rejentalne.** B adwokat wileński T. Wróblewski otrzymał koncesję na otwarcie biura rejentalnego.

Zarządzenie władzy.

Wojskowe dowództwo m. Wilna.

ROZPORZĄDZENIE.

1) Niniejszym rozkazuję oddanie wszystkich gum i opon automobilowych na rzecz wojska. Posiadacze tychże winni złożyć je w Dowództwie miasta do dnia 29-go bm, a po zapłatę zgłosić się do intendentury 2 ej Dywizji Legjonów Grand Hotel.

Wszelkie gumy, opony, jak również części automobilów znalezione po tym terminie, zostaną zarekwirowane na rzecz wojska, a przechowujący będą karani grzywną 3000 marek.

2) W celu uregulowania ruchu rowerów i motocyklów zgłaszać się będą posiadacze tychże do Dowództwa miasta, gdzie po spisaniu rejestru wydane zostaną numery jako też legitymacje na pozwolenie używania. Termin zgłaszania się do 29-go bm.

Wszelkie niezgłoszone, niezarejestrowane automobile, motocykle i rowery zostaną bezwzględnie zarekwirowane na rzecz wojska, a ukrywający je ukarani grzywną do 3000 marek.

Dowódca miasta pułk. **Tupalski.**

Adjutant ppor. jazdy **Oskierka.**

Wilno, 22 maja 1919 r.

OGŁOSZENIA.

Do wynajęcia na letnisko MIESZKANIA, zaopatrzone we wszelkie wygody, o 6-ciu i 3-ch pokojach, oraz 1 pokój umeblowany. Oglądać po 6-ej g. Rosa, ul. Białostocka, 6 m. 3.

Redaktor odpowiedzialny **Aldona Czarnecka.** Drukarnia „Promień", Wilno. Wydawca **Michał Birżyszka.**